

Sluby ^{Aleksander}
^{Fredro}
panieńskie

Czyli MAGNETYZM SERCA



Tadeusz Żeleński /Boy/
OBRACHUNKI FREDROWSKIE /fragmenty/

... Fredro to wielka poezja polska; nie ta zrodzona z niewoli i męki, patologiczna i wzniosła, natchniona i obłąkana w swej monomanii, nie ta, której duch narodu zawdzięcza swoje ocalenie, ale i swoje straszliwe skrzywienie zarazem; ale ta Polska odwieczna, po której ów epizod krwi i hańby spłynął nie znacząc na niej śladów, tak jak spłynął bez śladu po glebie oranej przez polskiego chłopa. Tę niepożytą polskość, jaka kryje się w uśmiechu Fredry, nie dość rozumiano za jego życia, nieprędko zrozumiano ją i po jego śmierci. Pojęcie wielkości poezji utożsamilo się z obrazem bólu narodowego lub nawet z jego gestem; niejeden wieszcz, nie zawsze nawet najczystszej wody, który górnice rozdzierał szaty nad losem ojczyzny, przesłonił Fredrę tedy naszemu sercu i pamięci. Fredro szat nad ojczyznę nie rozdzierał, bo on nią był; najgłębiej może, bo bezwiednie. I był jednym z największych polskich artystów. Jestem przekonany, że wiele relikwii polskiej literatury spokojnie w proch zetleje w swoich relikwiarzach, podczas gdy imię Fredry jaśnieć nam będzie coraz żywszym blaskiem wielkiej sztuki.

Oglądać *Śluby panięńskie* na scenie jest zawsze rozkoszą; wiele musieliby dolożyć starañ aktorzy, aby tę rozkosz zamącić. A przy tym ileż teatralnych wspomnień wiąże się z tą sztuką!... Pamiętam *Śluby* grane jeszcze niemal jako współczesną komedię; jeżeli się nie mylę, w zwyczajnych sukniach i surdutach, w obojętnej ramie jakiegoś banalnego, tekturowego pokoju - i grane mimo to znakomicie. O stylu fredrowskim niewiele rozprawiano wtedy, bo ten styl był jeszcze aktorom starszej szkoły czymś bardzo bliskim swą tradycją, w typach, w zacięciu, w traktowaniu wiersza. Naraz powiał w gościnny dwór pani Dobrójskiej wietrzyk muzealny. Odkryto mianowicie wówczas, że jest to sztuka par excellence "stylowa"; ustalono ściśle datę, w której rozgrywa się akcja; wypatrzone jakie fotele, kantorki, szpinety mogły stać w pokoju, a miniatury i obrazy wisieć na ścianach; skopiowano wiernie z kostiumologii fryzury panien, rąjtroczy Gustawa, halsztuki Albina; słowem, każda figura mogła powędrować prosto do

Teatr Dramatyczny
im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu

Śluby panięńskie

Aleksander Fredro

cały MAGNETYZM SERCA

*Rozam męczyzna, białogłową afekt tylko rządzi;
oraz kocha oraz nienawidzi;
nie gdzie rozum, ale gdzie afekt, tam wszystko.*
Andrzej Maksymilian Fredro

Reżyseria
Jarosław Grzędzielski
Scenografia
Marlena Skoneczko

Osoby:
Pani Dobrójska
Janina Buława
Aniela
Irena Wójcik
Klara
Barbara Matusiewicz
Radost
Jerzy Gronowski
Gustaw
Tadeusz Sokołowski
Albin
Artur Krajewski
Jan
Adam Wolańczyk

Asystent reżysera
Tadeusz Sokołowski
Inspicjent
Anna Kustrzyńska
Suffler
Eiżbieta Solarek

29.05.1993
Premiera w maju 1993 r.

**Dekoracje i kostiumy zostały
wykonane z tkanin
wyprodukowanych przez**

len sa
Kamienna Góra

muzeum za gablotkę. I stało się, że na jakiś czas, przy doskonałej i bardzo uczonej stylizacji, zapodział się gdzieś styl Fredry: bo styl Fredry to przede wszystkim życie; a życia nigdy nie da się odtworzyć za pomocą rzeczy martwych. Pamiętam zwłaszcza jak przez mgłę jedno takie przedstawienie, a zarazem jedno z najgorszych przedstawień *Ślubów*, jakie w życiu widziałem: z całego wieczoru został mi we wrażeniu tylko jakiś monstrualny kok na głowie Anieli (zapewne bardzo wierny) oraz tupety i kurtki Gustawa, w których stylowe wiercenie kuperkiem pochłonęło całą uwagę utalentowanego artysty. Na szczęście, okres tego neofityzmu stylizacyjnego, w którym rekwizyt przytłaczał autora i poezję, minął; nastąpiło szczęśliwe przymierze czy też linia demarkacyjna pomiędzy duchem Fredry a duchem antykwarskim, a rezultatem jego jest ustalenie tego trafnego stylu, który ujmując życie w niedzisiejsze ramy, nie paraliżuje go wszelako i zostawia pole młodości serc pod staroświecczyzną kostiumu....

...Pewnego dnia, mając pisać jeszcze raz recenzję ze *Ślubów panińskich*, znudzony z góry tym, co mógłbym powiedzieć rozsądnego o tej uroczej, ale zbyt znanej komedii, puściłem wodze fantazji...

... Gucio to wirtuoz; mistrz w prowadzeniu gry miłosnej, w pokonywaniu przeszkód, w sączeniu owego magnetyzmu, pod którego wpływem Aniela tak bezwolnie drży w jego dłoniach. Ona - to cudowne skrzypce czekające swego grajka. Przeżyją trochę ładnych chwil, pewnie na wsi. Później zamieszkają w mieście, pewnie we Lwowie. Będą wiedli dystygowane, próżniacze życie wielkiego świata; on nie oprze się pokusie próbowania swego magnetyzmu na lwowskich pięknościach; zapal stanie się rutyną, inwencja - pedanterią; zostanie mu skłonność do obdzielania innych radami, doświadczeniem. Ona przeplacze kilka lat, potem w słabym momencie zjawi się jakiś frant, który znów ujmie ją za rękę i ożywi magnetycznym prądem; stanie się łzawą i nękaną wyrzutami, trochę nudną i niezręczną kochanką, chowającą pliki listów miłosnych za domowym ołtarzykiem. Albo się grubo mylę, albo to jest epilog *Ślubów panińskich*; wart byłby napisania, gdyby... go Fredro nie był napisał sam. To - *Mąż i żona*. Waclaw - to postarzały o dziesięć lat Gustaw; Elwira - to Aniela jako "kobieta trzydziestoletnia". Szczęście, że pani Dobrójska tego nie doczekała; umarła biedactwo przedwcześnie na skręcenie kiszki, bawiąc u krewnych na Litwie i objadłszy się koldunów...

W repertuarze teatru

* Sławomir Mrożek **TANGO** * Władysław Vanczura **MAŁGORZATA, CÓRKA ŁAZARZA** * Witold Gombrowicz **IWONA, KSIĘŻNICZKA BURGUNDA** * Sławomir Mrożek **EMIGRANCI** * Gerhart Hauptmann **TKACZE** * Ryszard Łatko **TATO, TATO SPRAWA SIE RYPLA** * Sean O'Casey **KONIEC POCZĄTKU** * Shelagh Delaney **SMAK MIODU** * William Gibson **DWOJE NA HUŚTAWCE** * Sławomir Mrożek **SZCZĘŚLIWE WYDARZENIE** * Josif Brodski **DEMOKRACJA** * Henryk Bardijewski **GUWERNANTKI** * Pavel Landovsky **POKÓJ NA GODZINY** * Michel de Ghelderode **ESCURIAL** * Brian Clark **LADY I GENERAŁ czyli PETYCJA** * Ray Cooney **MAYDAY, MAYDAY...!** * Moliere **PAN de POURCEAUGNAC** * Leonard Gershe **MOTYLE SĄ WOLNE** * Vlastimil Nowak, Stanislav Oubram **O JASIU I LEŚNEJ PANNIE** * Vlastimil Nowak, Stanislav Oubram **PIM, ALFRED I BIAŁA DAMA**

Dyrektor - Wowo Bielicki

Zastępca dyrektora - Danuta Kubica

Kierownik literacki - Olga Haak; Koordynator pracy artystycznej - Jerzy Gronowski; kierownik impresariatu - Renata Harażyna; kierownik techniczny - Halina Pikuł; brygadier sceny - Wojciech Łaska.

Kierownicy pracowni: elektro-akustycznej - Mirosław Orłowski, krawieckiej - Danuta Kłapińska, stolarskiej - Piotr Budbaros, malarsko-tapicerskiej - Jadwiga Polniak.

Redakcja programu - Olga Haak

Opracowanie graficzne - Alina Jastrzębska

Adres teatru: pl Teatralny 1, 58-300 Wałbrzych, tel. (0-74) 250-12
Biuro Obsługi Widzów czynne od 7.30 do 15.30. tel. (0-74) 250-55
przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe.

Kasa teatru czynna od 13.30 do 15.30 (oprócz poniedziałków) oraz na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu, tel. (0-74) 250-55

Ze zbiorów

Działu Dokumentacji

ZG ZASP

